

Każda strategia wymaga realizacji

18 marca 2005

Jan Szomburg

Nowa Komisja Europejska wzięła strategię lizbońską na swoje sztandary. Jej rekomendacje, mimo zapowiedzi „nowego startu”, nie są jednak przełomowe. Odzwierciedla to brak gotowości społeczeństw zachodnioeuropejskich do radykalnych zmian w sposobie definiowania roli państwa w gospodarce, określonej jako europejski (kontynentalny) model społeczno-gospodarczy. Paradoksalnie, ciągle jeszcze jest zbyt dobrze, by gotowość ta się pojawiła. Komisja chciała zadowolić wszystkich i uwzględniła stanowiska głównych państw, które ten brak gotowości politycznej reprezentują. Niemniej w wielu kwestiach poparła kontynuację reform deregulacyjnych. W efekcie stanowisko komisji nie jest skrajne, można je nazwać pragmatycznie liberalnym.

Najważniejsze w nim jest przypisanie priorytetu ekonomicznym celom strategii, a w tym postawienie na promocję wzrostu gospodarczego i zatrudnienia. Jest to jednak wybór dość miękki, opatrzony zastrzeżeniami o wadze spraw ochrony socjalnej i środowiska naturalnego. Już jednak takie miękkie odejście od „socjalnych pryncypiów” wystarczyło, by lewicowo myślący okrzyknęli przewodniczącego komisji zabójcą trójfilarowej równowagi (ekonomia, społeczeństwo, środowisko), którą ucieleśniała strategia lizbońska w wydaniu z lat 2000-04. Komunikat komisji w pełni odzwierciedla więc ścieranie się wspomnianych już dwóch filozofii gospodarczych w Unii: interwencjonistycznej i liberalnej oraz interesów krajów o zakrzepłych strukturach i niskich zdolnościach adaptacyjnych (duże kraje kontynentalne) z interesami krajów bardziej elastycznych (kraje małe i peryferyjne). Niestety myślenia kategoriami krajów postkomunistycznych i konwergencji jest tam bardzo mało.

Przed szczytem jestem jednak umiarkowanym optymistą w kontekście tego, że propozycje komisji mogą przyczynić się do pewnego wzrostu znaczenia strategii lizbońskiej i nadania jej nieco bardziej proliberalnego oblicza. Dla Polski ta zredefiniowana strategia jest bardziej wygodna i korzystna. Nie możemy mieć jednak złudzeń, że to sama strategia wyciągnie Europę z tarapatów lub że zwolni nas z wysiłku programowego i realizacyjnego dotyczącego rozwoju gospodarczego. Będzie ona jednak skuteczną ochroną przed etatyzmem niektórych członków Unii i punktem wyjścia do dalszej batalii o przyszły model ekonomiczno-społeczny jednoczącej się Europy.

Jan Szomburg, dyrektor Polskiego Forum Strategii Lizbońskiej